

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw galicyjskiego Sejmu krajowego.

6. posiedzenie 4. sesji 3. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 6. grudnia 1873.

Treść: Uzupełnienie protokołu poprzedniego posiedzenia. — Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Wniosek posła Bauma w przedmiocie zastosowania do Galicji ustawy zaprowadzającej instytucję mężów zaufania. — Udzielenie nrlopu p. Weigłowi. — Rezultat wyboru ośmiu członków komisji edukacyjnej. — Odroczenie z powodu braku odpowiedniego kompletu drugiego czytania sprawozdania Wydziału krajowego z projektem do ustawy zawierającej dodatek do sejmowej ordynacji wyborczej. — Przyjęcie bez rozpraw wniosku komisji petycyjnej, przyznającego byłemu archiwisście Wydziału krajowego, Pawulskiemu, stały roczny dodatek do pensji. — Wniosek komisji petycyjnej, aby suma pożyczona przez powiat jasielski na zapomogę głodową i z kasy tegoż powiatu skradziona, została przeniesioną w połowie na fundusz krajowy. — Przemówienie p. Kobylarza z wnioskiem, aby cała ta suma na fundusz krajowy przeniesioną została i wniosek mniejszości komisji petycyjnej w tymże duchu. — Wniosek p. Splawińskiego, aby tę sprawę odesłać do Wydziału krajowego dla rozpoznania. — Przemówienie pp. Pilińskiego i Grossa. — Przemówienie p. Zyblikiewicza z wnioskiem odraczającym. — Wniosek p. Grocholskiego, żądający przejścia do porządku dziennego. — Przemówienie pp. Grocholskiego, Chrzanowskiego, Iwaniszewa, Kocjłowskiego, Madejskiego, Kowalskiego, Zaklińskiego, Skwarczyńskiego, Splawińskiego, Zyblikiewicza i sprawozdawcy. — Odrzucenie wniosku przejścia do porządku dziennego i przyjęcie wniosku p. Splawińskiego. — Przyjęcie wniosku komisji budżetowej o wzmocnienie jej dwoma członkami. — Wybór jednego członka komisji edukacyjnej — Wybór dwóch członków komisji budżetowej.

Początek posiedzenia o godzinie 11-tej minut
20 przed południem.

Posłów obecnych 116.

Przewodniczący: Marszałek J. O. ks.
Leon Sapieha.

Ze strony c. k. Rządu: Wice-Prezydent
c. k. Namiestnictwa, c. k. radca dworu, J. W.
Oswald Bartmański.

Sekretarze: Pp. Jasiński, Wereszczyński
Serwatowski i Anteniewicz.

Sekretarz p. Antoniewicz: (Przy petycyi Nr. 31.) Wnoszę, aby tę petycję oddać do komisji prawniczej.

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie zabiera, petycja będzie odesłana do komisji prawniczej.

Sekretarz p. Antoniewicz: (Przy petycyi Nr. 32.) Wnoszę, aby tę petycję odesłać do komisji drogowej.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda co do tego wniosku? (Nikt.) Petycja ta więc będzie odesłana do komisji drogowej.

P. ks. Jaworski: (Przy petycyi Nr. 32.) Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Ks. Jaworski ma głos.

P. ks. Jaworski: Petycja taja o postrojenie toj dorohy buła wże trzy razy wnesena, a ani raz ne ustojala sia, i moji komitenty posudzajut mene szczo ja o tuju sprawu ne dbaju, dlatoho prosylbym szczo by taja petycja buła odesłana do komisji dorohowej, a taja jeszcze toj kadencyi sojmowej zdała nam sprawu z tojże.

Ks. Marszałek: Dołożymy wszelkiego starania, aby petycja ta jeszcze w ciągu bieżącej kadencyi załatwioną została.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta dalszy ciąg spisu petycji).

P. Podlewski: (Przy petycyach Nr. 33 i 34.) Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Podlewski ma głos.

P. Podlewski: Proszę, aby petycyje Opieki Narodowej i p. Zakrzewskiej były odesłane do komisji budżetowej.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Co do pierwszej zgadzam się z wnioskiem p. Podlewskiego, aby była odesłana do komisji budżetowej, zaś co do drugiej to nie mogę się zgodzić z p. Podlewskim, gdyż tu idzie o stosunek byłego urzędnika krajowego, a takie sprawy powinny iść na ręce Wydziału krajowego, więc stawiam wniosek odesłania tej petycyi do Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Poddam pierwszy wniosek pod głosowanie; kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Teraz poddam pod głosowanie drugi wniosek co do odesłania drugiej prośby do Wydziału krajowego. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sekretarz p. Antoniewicz: (Przy petycyi Nr. 35.) Wnoszę, aby tę petycję odesłać do komisji administracyjnej.

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do tego wniosku? (Nikt.) Więc petycja będzie odesłana do komisji administracyjnej.

Sekretarz p. Antoniewicz: (Przy petycyi Nr. 36.) Wnoszę, aby tę petycję odesłać do komisji drogowej.

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do tego wniosku? (Nikt.) Więc petycja będzie odesłana do komisji drogowej.

Sekretarz p. Antoniewicz: (Przy petycyi Nr. 37.) Wnoszę, aby tę petycję odesłać do komisji prawniczej.

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do tego wniosku? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc petycja będzie oddaną do komisji prawniczej.

Sekretarz p. Antoniewicz; (Przy petycyi Nr. 38.) Wnoszę, aby tę petycję odesłać do komisji administracyjnej.

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do tego wniosku? (Nikt.) Petycja więc pójdzie do komisji administracyjnej.

Sekretarz p. Antoniewicz: (Przy petycyi Nr. 39.) Wnoszę, aby tę petycję odesłać do komisji administracyjnej.

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Więc będzie odesłaną do komisji administracyjnej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek. Pan Sekretarz zechce go odczytać.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

W n i o s e k.

Dnia 21. września 1869 uchwaliła Rada państwa ustawę ogłoszoną w Dzienniku ustaw państwowych Nr. 150, która oznacza warunki, pod ja-

kiemi mają moc obowiązującą ugody zawarte w obec gminnych mężów zaufania.

Paragraf 10 tej ustawy opiewa:

Ustawodawstwu krajowemu zastrzega się stanowić o tem czy i w których gminach mają być ustanowione urzędy pośredniczące, wydawać przepisy co do kompetencji tychże tak pod względem stron, jak i co do tego, do jakiej sumy, która nie przewyższa kwoty maksymalnej 300 złr, są dozwolone ugody w poszczególnych gminach tudzież dalsze przepisy, jak mają być przedsiębrane wybory mężów zaufania, niemniej przepisy co do procedury przez mężów zaufania przestrzegać się mającej.

Zważywszy:

że ustawa ta w kraju naszym nie została dotąd zaprowadzoną;

że zaprowadzenie tej ustawy, może przynieść wielkie korzyści dla kraju, szczególnie dla włościan, pozwalam sobie uczynić wnioszek następujący:

Wysoki Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na sesyi następującej, przedłożył odpowiedni projekt ustawy krajowej, celem zastosowania tej ustawy ogólnej w kraju naszym.

Lwów 6. grudnia 1873.

Józef Baum wnioskodawca. — Firlej. — Dunajewski. — Julian Kirchmajer. — Leon Chrzanowski. — Zyblikiewicz. — Piotr Garbaczyński. — Tetmayer. — Wereszczyński. — Franciszek Smolka. — Piliński.

Ks. Marszałek: Czy jest dostatecznie poparty?

Sekretarz p. Antoniewicz: Jest tylko 11 podpisów.

Ks. Marszałek: Ponieważ wniosek ten nie jest dostatecznie poparty, więc poddam go do porparcia. Kto popiera ten wniosek zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje.) Jest dostatecznie poparty, więc postąpi się z nim podług regulaminu.

Sekretarz p. Antoniewicz: P. Weigel prosi o udzielenie urlopu do 16. t. m.

Ks. Marszałek: Wysoka Izba zechce zdecydować, czy p. Weiglowi dać urlop do d. 16. tego miesiąca.

P. Erazm Wolański: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Erazm Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański: Mnie się zdaje że wypadałoby z daniem urlopów trochę ostrożniej postępować, gdyż bardzo wielu posłów już je otrzymało.

Ks. Marszałek: P. Sekretarz odczyta list p. Weigla.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Wysoki Sejmie:

Przewodniczenie deputacyi wysłanej do Najjaśniejszego Pana przeszkodziło mi w przybyciu na Wysoki Sejm krajowy, a gdy odbywające się dnia 9. i 10. grudnia wybory członków do Izby handlowej krakowskiej również przeszkadzają mi w pospieszeniu na Wysoki Sejm, jak okoliczność, że na dzień 10. lub 12. grudnia zwołaną będzie ponownie Rada państwa w sprawie zmian ustawy o pożyczce rządowej: zmuszony jestem usprawiedliwić nieprzybycie moje i upraszać, aby Wysoki Sejm raczył mi udzielić urlopu po dzień 16. grudnia b. r.

Z największem poważaniem
poseł Weigel.

Kraków d. 5. grudnia 1873.

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu w tej sprawie? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam pod głosowanie. Kto się zgadza z tem, aby p. Weiglowi udzielić urlopu do dnia 16. tego miesiąca zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość.

Teraz wysłucha Wysoka Izba rezultatu głosowania na 9 członków do komisji edukacyjnej, sprawozdawca p. Baum ma głos.

Sprawozdawca p. Baum: Głosujących było 96, absolutna większość 49. Otrzymali pp. Majer 87, Czerkawski 80, Tarnowski Stanisław 79, Szujski 69, Chrzanowski 59, Sawczyński 59, Sapiaha Adam 56, ks. B. Stupnicki 53.

Wybranych zatem jest ośmiu członków. Poniżej absolutnej większości otrzymali pp. Piotrowski 45, Janowski 39, Ks. Filarski 26, Dunajewski 31, Kaczała 23, Paszkowski 22.

Ks. Marszałek: Na końcu posiedzenia przystąpimy do wyboru dziewiątego członka komisji edukacyjnej, teraz zaś z porządku dziennego następuje drugie czytanie Sprawozdania Wydziału krajowego z projektem do ustawy, zawierającej dodatek do sejmowej ordynacyi wyborczej.

skonstatowano tylko 81 posłów obecnych, powinno zaś być 114, więc nie może być rozprawy nad tym przedmiotem. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji petycyjnej o następujących petycjach.

Petycja Pawulskiego o stały dodatek 100 zł. do pensji i petycja reprezentacji powiatu Jasielskiego o repartowanie na cały kraj skradzionych z kasy powiatowej jasielskiej, pożyczonych na zapomogę pieniędzy. Sprawozdawca p. Golejewski.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta):

Petycja Jana Pawulskiego pensjonowanego archiwisty podana do Wysokiego Sejmu 29. listopada 1873 przez posła Bauma.

Jan Pawulski pensjonowany archiwista, uprasza Wysoki Sejm, ażeby swemu byłemu archiwście szczerze zasłużonemu weteranowi, do stałej emerytury, udzielić raczył jeszcze 100 złr. dodatku osobistego do końca życia Jego. Proszący Jan Pawulski znana osobistość w kraju niegdyś żołnierz Napoleoński, były archiwista, najpierw przy Wydziale stanowym a później krajowym będąc czynnym urzędnikiem przez przeciąg czterdziestu pięciu lat, ze względu na wiek podeszły, siły stracone w służbie krajowej i niezdatność do dalszej czynnej służby, został przeniesiony w stan spoczynku w charakterze urzędnika publicznego z płacą emerytalną powołując się teraz jednak na ubóstwo swoje i rodziny, na ciągle wzmagającą się drożyznę pomieszczeń, żywności i okrycia, w końcu na wiek swój podeszły, którego wymagając większego pielęgnowania pociąga znaczniejsze wydatki, zniewolony jest prosić Wysoką Izbę o 100 złr. stałego rocznego dodatku do pobieranej pensji. Komisja petycyjna zważywszy powyższe okoliczności, jakoteż, że Jan Pawulski pomimo wysłużonych lat pełnił jeszcze przez dalszych 5 lat służbę archiwisty, przezco oszczędził wydatków krajowi; zważywszy, że tenże obarczony jest liczną rodziną nieopatrzoną, zważywszy nakoniec, że urzędnikom państwowym najniższych kategorii płacę w dwójnasób podwyższono że w przygodach państwo nie odmawia tymże urzędnikom dodatków pensyjnych i zapomóg, że Wydział krajowy wniósł do Wysokiego Sejmu podwyższenie płac stałym swym urzędnikom z powodu wzmagającej się drożyzny, komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić, aby Janowi Pawulskiemu do udzielonej już emerytury i nadzwyczajnych dodatków, jeszcze 100 złr. rocznie, jako stały dodatek od 1. Stycznia 1874 dopłacano z funduszu krajowego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto jest za udzieleniem Janowi Pawulskiemu stałego dodatku 100 złr. do pensji zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta):

Petycja Rady powiatowej Jasielskiej podana do wysokiego Sejmu 27. listopada 1873 przez posła Pilińskiego.

Rada powiatowa Jasielska prosi wysoki Sejm, aby ją uwolnić od zwrotu skradzionych 10.525 złr. które były jej przysłane przez Wydział krajowy jako zwrotna zapomoga dla gmin dotkniętych głodem na mocy ustawy z dnia 12. lutego 1873.

Po przejrzeniu dotyczących aktów i korespondencji pomiędzy Wydziałem krajowym a Wydziałem Rady powiatowej Jasielskiej, komisja petycyjna przedkłada Wysokiej Izbie następujące sprawozdanie. — W nocy z dnia 23. na 24. kwietnia 1873. złodzieje wyłamawszy podwójne okno, wdarli się do pomieszczenia Rady powiatowej Jasielskiej wyrzucili oknem kasę Wertheimowską pięciocetnarową, wywieźli ją za miasto i rozbiwszy młotami zabrali pieniądze pożyczkowe w kwocie 10.702 złr. podług relacji prezesa Rady powiatowej z 26. kwietnia, a podług uwiadomienia wiceprezesa z 10. maja 10.525 złr., oraz obligację indemnizacyjną na 500 złr. pieniądze te były nadesłane przez Wydział krajowy, jako pożyczka dla gmin dotkniętych głodem.

W tymże gmachu obok umieszczony jest sąd powiatowy na dole, więzienie tegoż sądu i urząd pocztowy, całą noc prawie ruch istnieje między 1. a 2. odchodzi szybkwóz, poczty odjeżdżają i wracają, stróż obowiązany jest czuwać noc całą, woźny wydziałowy spał w trzecim pokoju a przecież kradzież została dokonana z niezwykłą śmiałością. — Okno, przez które kasa Werthajmowska wyrzucona została położone jest o 4 sążnie od bramy wyjazdowej.

Wydział powiatowy jak uwiadamia, wyczerpał wszelkie środki, aby na razie schwycić choć naj-

mniejszy cień poszlaki dokonanej kradzieży, rozesłano telegramy na wszystkie strony, uwiadomiono głównejsze dyrekcyje policyi, sprowadzony został z Krakowa, komisarz policyi Paszma, którego wspólnie z pomocnikiem przez dni dziesięć badał na miejscu, wezwaną została Dyrekcyja policyi w Krakowie, aby śledziła pewnego żyda, którego w kilka dni po dokonanej kradzieży wyniósł się na mieszkanie do Pesztu.

Jedna tylko rzecz zastanawia, dlaczego stróż więzienny, który zdaje się być najwięcej podejrzanym, nie został uwięzionym, a podejrzenie nasuwa i ta okoliczność, iż jeden z więźniów słysząc hałas nad sobą, uważnym go na ten hałas robił (10.221). Sąd śledczy jasielski rozpoczął wprawdzie swą czynność lecz nikogo nie aresztował do końca kwietnia pomimo nalegań pisemnych z Wydziału powiatowego wskazujących mu podejrzanych ludzi; w późniejszej dopiero korespondencji z 10. czerwca uwiadamia Wydział powiatowy Wydział krajowy, że aresztowanych jest czterech mieszkańców miasta Jasła, aresztowanie to nastąpiło, jak się zdaje na odezwe Wydziału krajowego z dnia 29. kwietnia do L. 7302 do prezydium wyższego sądu krajowego w Lwowie. Prezydium uwiadomiło już 30. kwietnia Wydział krajowy, że ponieważ Jasło należy do okręgu krakowskiego, a zatem odezwa Wydziału krajowego odstąpioną została, c. k. Prezydium Sądu wyższego w Krakowie, które to Prezydium uwiadamia 16. maja Wydział krajowy, że poleciło sędziemu powiatowemu w Jasle, ażeby śledztwo o kradzież kasy Wydziału powiatowego jak najenergiczniej i najspieszniej przeprowadził — ociągające się postępowanie sędziego śledczego w sądzie powiatowym jasielskim trudno sobie wytłómaczyć, trzeba to policzyć na karb liberalizmu większej części sędziów powiatowych przy wykryciu kradzieży. Tak z aktów przez Wydział krajowy przedłożonych komisji petycyjnej, jakoteż i z kart dłużnych przysłanych Wydziałowi krajowemu 10. czerwca na 10.000 złr. a 10. lipca na 1.500 złr. przez Radę powiatową Jasielską uwidocznionem jest, że Rada powiatowa jasielska na posiedzeniu odbytem 27. marca 1873 w myśl §. 24. o reprezentacjach krajowych, uchwaliła zaciągnąć pożyczkę powiatową do wysokości czterdziestu tysięcy złr. na zapobieżenie niedostatku i głodowi zagrażającemu powiatowi Jasielskiemu upoważniając Wydział powiatowy do zrealizowania tej pożyczki pod warunkami przez Wydział kraj. ustanowionymi jako też do zeznania na nią karty dłużnej. Na tej pod-

stawie zaliczył Wydział krajowy wyżej wzmiankowaną pożyczkę a powiat Jasielski działając przez swoją reprezentację stosownie do postanowienia artykułu 3. ustawy krajowej z dnia 12. lutego 1873 r. obowiązował się zwrócić funduszowi krajowemu, a względnie Wydziałowi krajowemu, jako władzy zarządzającej tym funduszem najdalej do lat ośmiu powyższa pożyczkę. Z powyższego przedstawienia wypływa przekonanie, że skradzione Radzie powiatowej pieniądze w kwocie 10.525 złr. i 500 złr. w obligacjach uważane być muszą jako własność powiatu jasielskiego, gdyż napisano jest w karcie dłużnej, że na podstawie uchwały Rady powiatowej jasielskiej z dnia 27. marca pożyczka powiatowa do wysokości czterdziestu tysięcy złr. została uchwaloną, na tej samej podstawie Wydział krajowy zaliczył Wydziałowi powiatowemu jasielskiemu zatwierdziwszy pożyczkę 25000 złr. — karty dłużne wydał Wydział powiatowy jedną 10. czerwca, drugą 10. lipca a zatem już po dokonanej kradzieży — tenże Wydział w podanej petycy do wysokiego Sejmu wprawdzie nie przyznaje, jakoby to była pożyczka powiatowa ale też i nie zaprzecza lecz prosi aby do zwrotu skradzionych 10.525 złr. nie powiat jasielski ale cały kraj był pociągniętym.

Komisja petycyjna zważywszy, że chociaż prawne powody nie istnieją, aby uwolnić powiat jasielski od zwrotu zaciągniętej pożyczki w ilości 10.525 złr. i 500 złr. obligacjami, które skradzione zostały chociaż kradzież dokonaną została w części z przyczyny nieostrożności, gdyż w pokoju gdzie się znajdowała kasa, powinny były być okiennicy, a przynajmniej kraty żelazne, ponieważ kasa 5. cetnarowa werthajmowska nie daje zupełnego bezpieczeństwa schowanych w nią pieniędzy, lecz ponieważ powiat jasielski zamieszkały jest przez ubogą ludność, która oczekiwała pomocy z powodu nieurodzaju, i doznanych klęsk elementarnych, a która to pomoc daną jej była tylko w części bo 10.525 złr. i 500 złr. w obligacjach, skradzione zostały zatem nie tylko nie dostała dostatecznej pomocy ale ci, którzy byli dotknięci klęską nieurodzaju i nawiedzeni klęskami elementarnymi pociągnięci by być musieli do zwracania pieniędzy, które nie z ich winy zostały skradzione, zważywszy również, iż tenże powiat płaci wysokie dodatki na potrzeby powiatowe, że dodatki gminne wynoszą do 50% od podatków, że gdyby byli przymuszeni do zwrotu całej pożyczki, jeszcze w większe ubóstwo pogrążeni by byli, gdyż w górzystym tym powiecie ani handel ani przemysł ani rękodzielnie nie istnieją

uwzględniając więc wyjątkowe położenie powiatu jasielskiego komisya petycyjna wnosi:

Sejm raczy uchwalić.

Kraj przyjmuje na siebie zwrot 5262 złr. 50 ct. do funduszu pożyczki krajowej podług planu umorzenia, jako połowę z sumy 10.525 ztr., które z udzielonej pożyczki powiatowi jasielskiemu skradzione zostały.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Michalski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Michalski ma głos.

P. Michalski: Już nieraz zdarzało się, że ktoś co był w nieszczęściu udawał się do Wys. Sejmu z prośbą o wsparcie, tak i teraz Rada powiatowa jasielska a właściwie cały powiat dotknięty nieszczęściem przez zbrodniarzy, którzy skradli pieniądze udaje się do Wys. Sejmu o wsparcie, zanim Wydział krajowy dał pożyczkę głodową, ci nieszczęśliwi zebrali, chodzili ciągle do starostwa z prośbą o wsparcie, starostwo odganiało ich powiadając „idźcie do Rady powiatowej, Sejm uchwalił pożyczkę głodową, niech Rada powiatowa ją zaciągnie.“ Wtedy udali się oni do Wydziału powiatowego. Prezes Rady powiatowej zwołał Radę i ta uchwaliła zaciągnąć pożyczkę. Gdy Wydział krajowy nadesłał pieniądze i ukonstytuowała się komisya, która miała wydzielać zapomogi, ale przyszli zaraz pierwszego dnia złodzieje i ukradli pieniądze. Powiada p. sprawozdawca, że tam powinna była być krata, ale kto to mógł przypuścić, że skoro pieniądze były w kasie Wertheimowskiej, w tym samym domu po jednej stronie jest kryminal, po drugiej poczta, na której cały ruch jest w nocy. W takim położeniu nikt nie mógł myśleć, że tam krata będzie potrzebna. Złodzieje przyszli o pierwszej w nocy, przystawili drabinę, spuścili kasę i wywieźli ją w pole, wzięli od kowala młotek, wyrabiali otwór w kasie i zabrali gotówkę i obligacye. Tak więc powiat zamiast być zaratowanym pożyczką będzie jeszcze do większej nędzy przyprawiony, jeżeli będzie musiał oddawać pieniądze, których nie dostał. Jeżeli te pieniądze będą rozłożone na cały kraj, to tego nikt nie uczuje, bo może dziesiąta część grajcara na każdego wypadnie, co łatwiej przyjdzie znieść, niż gdyby taki biedny powiat miał wszystko płacić. Dlatego jestem zatem, aby całą sumę na kraj rozłożyć.

P. Męciński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Męciński ma głos.

P. Męciński: Rzeczą tę, komisya petycyjna ściśle badała, uchwała w tej formie jak przedstawił ją p. Golejewski zapadła większością jednego głosu, mniejszość komisji postanowiła zatem przedstawić swój wniosek. Mniejszość komisji podzielała zdanie większości w zupełności tylko co do strony moralnej, nie podzielała go jednakże co do strony prawnej. Zdaniem mniejszości Wydział powiatowy jasielski nawet ze stanowiska prawnego wychodząc ma prawo żądać, aby suma 10 525 złr. skradziona z kasy jego była przeniesioną na fundusz krajowy. Wydział powiatowy jasielski nie był właścicielem tej sumy, jak to powiada p. sprawozdawca, opierając się na brzmieniu skryptu, ale był on pośrednikiem pomiędzy tymi, którym pieniądze rozdać się miały, z Wydziałem krajowym. Wprawdzie skrypt dłużny opiewa, że Wydział powiatowy jest dłużny, ale baczycy trzeba, że Sejm uchwalił pożyczkę dla głodnych a nie dla Wydziału powiatowego. Ze stanowiska prawnego wychodząc nie możemy Wydziału powiatowego jasielskiego za coś innego uważać, jak tylko za depozytariusza. Jeżeli ten depozytariusz zachował wszelkie ostrożności dla zapobieżenia kradzieży i w niczem mu winy zarzucić nie można, w takim razie słuszność wymaga, aby nie połowę, ale całą sumę 10.525 złr. przenieść na fundusz krajowy.

P. Spławiński: Proszę o głos.

P. Piliński: Proszę o głos.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Sądzę, że petycja ta jest przedczesną, albowiem sprawa nie jest zakończona, nie jest jeszcze wiadomem, czyli i kto jest odpowiedzialnym i obowiązany do zwrotu skradzionych pieniędzy. Nie słyszę wcale, ażeby ze strony Wydz. krajowego przeciwko Wydz. powiatowemu Jasielskiemu śledztwo dyscyplinarne przeprowadzone było bardzo ważną zaś jest rzeczą, aby skonstatowano, kto za skradzione pieniądze jest odpowiedzialny, czy członkowie Rady powiatowej, czy Wydz. powiatowy, czy kto inny, i kto byłby obowiązany do zwrotu tych pieniędzy. Prócz tego nie słyszę, czy śledztwo karne zostało ukończone, czy sprawca zo-

stanie wykryty, czy będzie on w stanie zwrócić skradzione pieniądze, czy nie; sądzą więc że przedwczesnem byłoby wdawać się w rozprawy, czy kraj ma te pieniądze przyjąć na siebie, bądź w całości, bądź w połowie. Byłbym więc zdania, ażeby na teraz przejść nad tą petycją do porządku dziennego (Brawo). Jednakże odstąpić należy ją Wydziałowi krajowemu, do ściślejszego zbadania i zdania w swoim czasie z takowej sprawy Wysokiemu Sejmowi.

Głos: Niemożliwem jest przejść nad tem do porządku dziennego a potem odesłać do Wydziału krajowego.

P. Spławiński: Proszę więc, ażeby sprawę tę zawiesić i odstąpić do zbadania Wydziałowi krajowemu.

Ks. Marszałek: P. Piliński ma głos.

P. Piliński: Szanowny poprzedni mówca Męciński zapatrywał się na sprawę skradzionych pieniędzy z kasy Wydziału powiatowego jasielskiego ze stanowiska prawnego, ja zaś zabieram głos, ażeby tę sprawę przedstawić ze stanowiska słuszności. Wydział powiatowy jasielski nie zaniedbał żadnych kroków, ażeby wysledzić sprawców, udał się nawet do Dyrekcji policyi w Krakowie o przysłanie komisarza. Przyjechał biegły w swym zawodzie p. Pasma i przez parę tygodni śledził sprawców, jednakże wszelkie jego usiłowania były daremne. Wydział powiatowy nie zaniedbał żadnej ostrożności w przechowaniu tych pieniędzy, były one złożone w kasie Wertheimowskiej przeszło 5 cetnarów ważącej, a kasa taka daje przecież wszelkie bezpieczeństwo, w domu tym są areszta sądu śledczego, dwie warty, jedna na korytarzu, druga na zewnątrz, znajduje się tam także poczta, której wszystkie ekspedycje odbywają się w nocy, bo nawet szybkowozy przychodzą i odchodzą w nocy. Zdaje mi się przeto, że pod względem ostrożności Wydział powiatowy nic nie zaniedbał, jeżeli więc tak jest, to ani Wydział powiatowy jasielski, a tem mniej niewinna i poszkodowana ludność powiatu jasielskiego może tę stratę ponosić. Powiat jasielski znajduje się w wyjątkowem położeniu, jest przecięty przez trzy rzeki górskie, które częstemi powodziami wielkie sprawiają zniszczenia, taka właśnie klęska dotknęła powiat jasielski i roku przeszłego, ma dwie drogi powiatowe, z których jedną nową buduje, wskutek tego nadzwyczajne opłaca dodatki do podatków. Jak się przekonałem z wykazów statystycznych, powiat jasielski najwyższe opłaca dodatki

do podatków w kraju. Gdyby więc teraz na ten powiat taki nadzwyczajny ciężar przypadł, to byłby do upadku doprowadzony.

Pożyczka krajowa została zaciągniętą w celu dopomożenia dotkniętej w różnych powiatach klęskami elementarnymi ludności, gdyby więc powiat jasielski został zmuszonym do spłacenia czy to częściowo, czy całkowitej kwoty, której nie otrzymał; cel pożyczki krajowej nie byłby osiągnięty, ale przeciwnie część kraju byłaby do upadku doprowadzona; Upadek zaś części kraju oddziaływa koniecznie na całość, równie jak jeżeli cierpi jedna część organizmu, cierpi cały organizm. Myślę więc, że jest rzeczą słuszności rozłożyć tę przypadkową stratę na kraj cały, a przy takim rozkładzie będzie to stanowić bardzo małą prawie nic nie znaczącą różnicę dla kraju. Dla tego też popieram wniosek kolegi Męcińskiego, czyli raczej przychyliam się do wniosku mniejszości komisji petycyjnej, t. j. ażeby suma ta na cały kraj rozłożoną została.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Zrzekam się głosu.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Wolałbym, ażeby w pierw przemówił który z członków Wydziału krajowego gdyż to jest ważna sprawa, są wnioski pro i contra, więc chcielibyśmy słyszeć, jakie jest zdanie członków Wydziału krajowego w tej mierze.

P. Gross: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Członkowie Wydziału krajowego chcieli pierw usłyszeć zdania jakie w Sejmie się objawia, aby potem swoje zdania wypowiedzieć, a to tembardziej, że o ile nam wiadomo, wszystkie akta tej sprawy się tyczące udzielone, były referentowi komisji petycyjnej, który je zbadał. Co się tyczy samej sprawy, muszę dodać, że na żądanie Wydziału powiatowego jasielskiego darowania skradzionej kwoty, Wydział krajowy odpowiedział, że nie jest do tego upoważniony, jednakże zrobił to, iż zmienił plan amortyzacji dla Jasła w ten sposób, iż spłata nie w roku 1874 lecz w roku 1875 nastąpić miała. Zdaniem naszym w obecnej chwili najopowiedniejszym byłby wniosek p. Spławińskiego i ten powinienby być przyjęty. Sprawa nie jest załatwiona, nie wiemy na kim odpowiedzialność ciąży, kto ma być do spłaty pociągnięty. Dłaczegoż więc

Sejm ma się powodować jakąś litością, na którą kto wie, czy powiat lub Wydział powiatowy zasługuje i dziś już sprawę rozsądzać albo w drodze łaski coś dawać, a tem samem niejako premiować niedbalstwo Wydziału powiatowego, które bądź co bądź bodaj w części zawsze zarzucić mu można.

P. Zyblikiewicz: Zdawałoby mi się, że ostateczne rozstrzygnięcie tej kwestyi zależy od tego, co na samym końcu p. Gross imieniem Wydziału krajowego powiedział, a mianowicie, że należałoby dowiedzieć się, czy nie zachodzi wina ze strony tych, którzy mieli pieniądze w przechowaniu. Podług mego zdania żądają miarę powiatu całego za szkodę pieniężną odpowiedzialnym czynić nie można. Cokolwiekby w tej mierze litera prawa mówiła, jakkolwiek jestem prawnikiem, nie trzymałbym się jej w zupełności, bo bądź co bądź, ludność skazywać na zapłacenie skradzionych pieniędzy, które były przeznaczone na to, aby ją od głodu ratować, byłoby nielitościwie, aczkolwiekby litera prawa może doradzała tak postąpić. Jednak i to jeszcze jest wątpliwe, czy litera prawa tak doradza; ten stan trzebaby dopiero zbadać. Zachodzi pytanie, czy ci, którzy mieli w przechowaniu pieniądze, dopełnili obowiązków, jakie na nich ciążyły, czy nie — czy się dopuścili jakiego przewinienia, jakiego niedbalstwa. Pod tym względem Wydział krajowy dotąd tego nie zbadał.

(Głosy: Nie miał prawa.)

Słyszę głosy, że nie miał prawa; a przecież powinien był to uczynić, choćby dla tego, że o tem w Sejmie trzeba będzie coś powiedzieć, choćby dla tego, że podobna petycja weszła do Sejmu. Jeżeli tedy Wydział krajowy dotąd nic nie zrobił, a od tego zależy zupełne załatwienie tej sprawy, gdyż jak powiadam, nigdy w świecie nie zgodziłbym się na 5000, ale na całe 10.000 złr., więc wnoszę, aby Sejm zawieszając załatwienie tej kwestyi — polecił Wydziałowi krajowemu zbadać, czyli ze strony tych, którzy mieli w przechowaniu pieniądze, nie zaszła nieostrożność, lub inna okoliczność, któraby ich do zwrotu tych pieniędzy zobowiązywała. Jeżeliby się to wykazało, wtedy głosowałbym za tem, aby ci, którzy się uchybienia dopuścili, pieniądze zwrócili. (Brawo.) Jeżeli zaś żadne uchybienie nie zaszło, wtedy z czystym sumieniem będę za tem głosował, aby ludność od tego zwrotu uwolnić i aby kraj ten wypadek, to nieszczęście na swoje barki przyjął.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Są jeszcze do głosu zapisani pp. Pawlików, Iwanyszyn, Kocyłowski, Madejski, Kowalski, Zakliński.

Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Głosy: Wybrać generalnych mowców.

Ks. Marszałek: Podług regulaminu po zamknięciu dyskusyi powinien być na kilku postów mających przemawiać w tej samej sprawie jeneralny mowca wybrany. Mamy tu 3 wnioski. Najdalej idącym jest wniosek pp. Zyblikiewicza i Splawińskiego o zawieszenie tej sprawy aż do bliższego zbadania przez Wydział kraj. Drugi wniosek jest, aby całą tę sumę skradzioną przenieść na kraj; trzeci jest wniosek komisji, aby połowę sumy przenieść na kraj. Zapisani mowcy zechcą zatem oświadczyć, za którym wnioskiem zamierzają głos zabrać.

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Były wymienione 3 wnioski. Ja wymieniam 4-ty, t. j. aby nad tą petycją przejść do porządku dziennego.

Głos: Dyskusya zamknięta, więc nie można stawiać wniosku.

Ks. Marszałek: Wniosek przejścia do porządku dziennego zawsze stawiać wolno.

P. Kowalski: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: W formalnym rozhladi za-beru piźnij hołos co do sprostowania faktu.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Mnie się zdaje Panowie, że nie wybrniemy z tej kwestyi inaczej, jak tylko gdy Wysoki Sejm uchwali, że wszystkim mowcom pozwala się wypowiedzieć swoje zdanie. Dla tego wnoszę, żeby nie wybierać generalnych mowców, lecz każdemu z zapisanych do głosu pozwolić mówić. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

P. Chrzanowski: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Należałoby, aby każdy mowca, który stawia nowy wniosek, podał nam uzasadnienie swego wniosku. Dla tego niechże przedewszystkiem p. Grocholski wypowie i uzasadni swój wniosek.

Ks. Marszałek: A zatem p. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Zanim przemówię w obronie mojego wniosku, pozwólcie Panowie, bym się zastanowił nad wnioskami przez innych mowców postawionymi. Zacznę od wniosku kolegi Spławieńskiego.

Chodzi w tym wniosku o to, aby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu zbadanie, czy ktoś nie zaniedbał jakiegoś obowiązku, czy nie cięży na kim wina, skutkiem której byłby obowiązany sumę tę zwrócić. Tego polecenia zdaniem mojem Sejm Wydziałowi krajowemu dawać nie może, bo Wydział krajowy polecenia tego prawnie spełnić nie jest w stanie. Wydziałowi krajowemu nie służy prawo dyscyplinarne nad Wydziałami powiatowymi. Jakież środki więc pozostają mu do zbadania, czy kto nie jest winnym? Jeżeli tam pośle z ramienia swego delegata, natenczas prezes Rady powiatowej jest według mego przekonania obowiązany, z mocy ustawy zamknąć drzwi delegatowi i powiedzieć: „Panu nic do tego“. Ja jestem według ustawy odpowiedzialnym Radzie powiatowej, ale odpowiedzialność moja może tylko w sądzie być orzeczona, i tylko sądownie mogę być zmuszonym do odpowiedzialności“. Wobec tego ten wniosek, zdaje mi się, nie ma żadnej podstawy, bo Wydział krajowy nie będzie mógł zarządzić żadnego śledztwa, nie będzie mógł na przyszłe posiedzenie przyjść ze sprawozdaniem, że ten albo ów jest tu winnym jakiegoś niedbalstwa. Ale gdyby nawet wypadło, że ktoś jest winnym, to Wydział krajowy nie ma tytułu prawnego do pociągnięcia go do odpowiedzialności, bo podług ustawy odpowiada Wydział powiatowy tylko przed reprezentacją powiatową i tylko w drodze sądowej może być pociągnięty do odpowiedzialności. Więc gdyby nawet się to pokazało, nie służyłby jeszcze żaden tytuł prawny Wydziałowi krajowemu do pociągania winnego do odpowiedzialności. Musiała by go pociągać reprezentacja powiatowa do tej odpowiedzialności i zawsze reprezentacja powiatowa byłaby dłużną w obec reprezentacji krajowej. Sądzę Panowie, że prawnie o

jakiemś uprawnieniu reprezentacji powiatowej do niezapłacenia tej sumy mowy być nie może.

Sejm w drodze ustawodawczej postanowił, że Wydział krajowy ma dawać reprezentacyom powiatowym sumy sposobem pożyczki dla rozdzielenia ich pomiędzy potrzebujących. Jest to zupełnie to samo jak gdyby reprezentacja powiatowa zaciągnęła pożyczkę w jakimś instytucie pieniężnym. Proszę panów, gdyby reprezentacja powiatowa a względnie Wydział powiatowy zaciągnął pożyczkę w banku hipotecznym, albo w towarzystwie kredytowym i gdyby tę pożyczkę skradziono, czyż miałby potem prawo albo choć część słuszności przyjść do tego banku i powiedzieć: „mnie skradziono, więc ty mi to daruj“. Zupełnie ten sam stosunek jest z reprezentacją krajową czyli z Sejmem. Więc darowanie tej sumy powiatowi z tytułu prawnego argumentować nie można.

Co do tego panowie czy jest słusznem, aby Sejm przyszedł w pomoc powiatowi, bynajmniej nie chcę zaprzeczać, że byłoby to słusznem, choćby tylko dlatego, że powiat ten popadł w tak nieszczęśliwe położenie i że dotknięty klęskami musi dziś prosić. Ponieważ jednak śledztwo jest wytoczone, więc Sejm nie może wiedzieć, czy jeszcze pieniądze się nie znajdują. Dla tego wnoszę, aby nad tą prośbą przejść do porządku dziennego a Wydziałowi krajowemu nie dawać polecenia, którego on mojem zdaniem wykonać nie może.

W roku zaś przyszłym, gdy się Sejm zbierze jeżeli śledztwo już będzie ukończone, a może się nawet złodzieje znajdą, lub inne znajdą okoliczności wtedy Rada powiatowa uda się do Sejmu z żądaniem, aby ją wesprzeć czy tym tytułem, czy innym. Wtedy nie będę miał nic przeciwko temu aby się przychylić do tego żądania. Dziś jednak jest to przedwczesne i dla tego wydaje mi się właściwszym mój wniosek, aby przejść nad tą petycją do porządku dziennego.

P. Chrzanowski: Z zapatrywaniem p. Grocholskiego nie ze wszystkiem mogę się zgodzić, a zabieram głos na poparcie wniosku p. Zyblikiewicza, który wniósł, aby wszelką decyzję zawiesić aż do rozstrzygnięcia sprawy tej przez sąd karny. Co się tyczy kwestyi własności, to wiemy dobrze, że według zasady prawa casus nocet domino rozstrzygnięcie kwestyi, kto był właścicielem wówczas gdy ta suma była skradzioną, nie jest rzeczą tak małej wagi, jakby się zdawało, bo nie wiadomo, czy

Wydział powiatowy wtenczas działał jako pełnomocnik, czyli jako właściciel tej sumy. Ale to pytanie jeszcze jest przedwczesne. Popieram więc wniosek, aby sprawa ta była odroczoneą do tej chwili, aż ją sąd rozpatrzy i wyda orzeczenie.

Co się tyczy stron moralnych, to się zupełnie zgadzam z zapatrywaniem tak mniejszości jak większości Wydziału, że nie można żądać zwrotu od tego, który nie wziął mianowicie od powiatu, który nie był ani właścicielem tej sumy, ani też nie jest obowiązany moralnie ani prawnie do zwrotu, gdyż żaden z tych, którzy mieli wziąć pieniądze nie wystawił jeszcze kwitu.

Co się tyczy wniosku p. Zyblikiewicza mniemam, że go nie zbijało przedstawienie p. Grocholskiego. Zbijało ono wniosek p. Splawińskiego, ale nie Zyblikiewicza.

Gdybyśmy przeszli nad tą petycją do porządku dziennego, to petycja zostaje uchyloną, ale egzystuje na porządku Wydziału krajowego, a ja chcę nie tylko rozstrzygnięcia petycji ale i rozstrzygnięcia Wydziału krajowego zawiesić, które aż do rozstrzygnięcia przez sąd nie może wejść w wykonanie.

Z tego powodu wnoszę przyjęcie przez Sejm wniosku p. Zyblikiewicza.

Ks. Marszałek: P. Pawlików ma głos.

P. Pawlików: Ja zrikaju sia hołosu i sohlaszaju sia sowerszenno z wneseniem p. Zyblikiewicza.

Ks. Marszałek: P. Iwaniszyn ma głos.

P. Iwaniszyn: Szczo do petycji Wydiła powitowoho Jaselskoho i sprawozdania nam predłożenoho sohlasyty sia ne mohu, a to dla toho, poneże kożdoje nedbalstwo zasłuhuje na nahanu. Uchwalajucyże pokrycie ukradzenoi sumy czerez rozdił datkiw na ciłyj kraj, toje nedbalstwo my byśmo jeszcze wynahorodyły. Jesłybyśmo toje uchwałyły nyni, to zautra albo pozautra budem mały takich powitiw kilkanadsiat, kotoryi z podibnymy żelaniamy wystuplat. Wnoszu protoje takož, aby nad toju petycyjeju perejty do porjadku dnewnoho.

Ks. Marszałek: P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski: Jesłybyśmo panowe, uchwałyły, że skradzeni w Jaselskim powiti hroszi

maje ciłyj kraj wernuty, to byśmo tym sposobom pobłażały kradeż, i zaochoczowały zlodijiw do dalszych kradiżej. Sprawa kradiży ne jest jeszcze ukinezena i może byty, że sud wykryje sprawciw, kotoryi budut w stani tyi hroszi wernuty. Dlatoho i ja sohlaszaju sia z wneseniem p. Splawińskoho, nad toju petycyjeju perejty do porjadku dnewnoho.

Ks. Marszałek: P. Madejski ma głos.

P. Madejski: Ostatni mowca przemawiał za tem, aby nad petycją Wydziału powiatowego Jasielskiego przejść do porządku dziennego.

Zastanowiwszy się głębiej nad rzeczą wydaje mi się ten wniosek zbyt ostry, i dla tego niemógłbym się z nim zgodzić. Fakt bowiem jest taki: Wydział powiatowy Jasielski pożyczyl z funduszu krajowego sumę 10500 zlr., sumę tę skradziono Wydziałowi powiatowemu z kasy jego, a w skutek tego żada dziś Wydział od Sejmu, aby tę szkodę przyjął na kraj. Do powzięcia takiej uchwały mogła by nas skłonić albo zasada prawa, albo względy słuszności, albo że tak powiem względy na nieszczęście bliźniego, czyli miłosierdzie.

Warunków prawnych niema po sobie Wydział powiatowy takich, które by skłaniały do przyjęcia tak znacznego ciężaru na kraj, a dowodem najlepszym sama treść petycji. Jeżeli ciężko Wydziałowi powiatowemu ponieść stratę 10.000 zlr., toż niemniej ciężko przyjmować oną na kraj, który nieobfituje w bogactwo, a przy całej tej sprawie najmniejszej nie ponosi winy.

Podstawy słuszności niemogę także jeszcze się dopatrzeć a to z powodów częścią już przez poprzednich mowców wypowiedzianych, t. j. że sprawa ta w rdzeniu swoim nie jest nam dostatecznie jasną, przeważnie zaś dla tego, że nie wiem czy Wydział powiatowy dołożył tej bacności, jaką każdy dobry gospodarz winien mieć nad cudzem mieniem, aby w razie szkody nie był za nią odpowiedzialnym. Działać tu może więc tylko ostatni powód t. j. apelacya do miłosierdzia, lecz i ta wtedy tylko, jeżeli nie zachodzą okoliczności, któreby ją wykluczały. Czy są takie okoliczności? nie wiemy, dlatego sądzę, najwłaściwszym wniosek postów Splawińskiego i Zyblikiewicza, aby odesłać tę sprawę do zbadania Wydziałowi krajowemu. Zarzut, jakoby Wydział krajowy nie miał prawa wchodzenia w sprawy Wydziału powiatowego, jakkolwiek wielce poważnym poparty głosem, nie zdaje mi się być uzasadnionym, ponieważ tę sprawę nie

porucamy Wydziałowi krajowemu do dochodzenia śledczego lecz do zbadania, a między temi wyrazami zachodzi tak silna różnica, iż nie wątpię, że Wydział krajowy zdoła dokonać tego, na czem nam dziś zbywa w tej sprawie. Będę też głosował za wnioskiem p. Zyblikiewicza.

Ks. Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski: Ja zwertaju się przedwsem do samego h. sprawozdatela. Z hory schłaszaju się z tym, szczo koźdemu swobodno osudżaty postępowanie publicznych organiw, jakimy sut. także sudy i toho prawa h. sprawozdatelowy zapereczyty ne mohu. Spodiwałem się także, że sprawozdatel jak rozpoczał tak i skończył tuju sprawu obiektywno traktowaty; odnakoż przyjszołem do przekonania innoho i ne znaju z jakich powodiw, czy z hniwu, czy z żalu nad tym neszczastjem, przyjszoł do prostoho prytyku, kotorym oskorbył sudy. Jako człek tiła sudskoho ne mohu toho prytyku mołczkom pomynuty. H. sprawozdatel bo skazał, że sud powitowyj Jaselskij jest powilnyj bo ne złowył złodija i że wsi sudy powitowyi sut liberalnymy suprotyw złodijiw i innych złoczyńciw. Toj wyraz, zdawałby się on buty newynnym, jest odnakoż w połączaniu z cilym przedstawienym riezcy u sprawozdatela, prytykom razytelnym dla sudiw. H. sprawozdatelowy bo bude izwistno, szczo sudy niekierujutsia liberalnymy t. j. własnywo dowolnymy hadkami, ale ustawamy i zakonamy (Głosy: tak jest.) dalsze powynnoby h. sprawozdatelowy buty także izwistnym, szczo sudy powitowyi dołżni praciuwaty w mnohych i rozlycznych haluziach sudowodstwa — a o skilko sud Jasilski prowynyl iły neprowynyl, tiazko sudyty ne majeczu aktiw pry ruci. Mohu odnakoż sowistno skazaty, szczo znaczytelno bilszaja czast' sudow powitowych jest nad syły swoi obložena praciamy i szczo z pożertwowaniem wsich swoich sył praciuje ne ino z samoho obowiazku służbowoho no także w dobre poniatom smysli dla błoha kraju ciłoho iże na prytyku najmensze ne zasłuhuje. Nadijusia proto, szczo h. sprawozdatel, ktoromu cześć jest doroha, pewno ne schocze sudy powitowyi w zahali ukoriaty bez podstaw pewnych. Szczo do riezcy samoj schłaszaju się z wneseniem h. Zyblikiewicza, a to tym bilsze, że tu może zachodyty nedbalstwo w ostorożnocy po storoni Wydiła powitowoho, kotoryj powylen znaty, że za skradzeny hroszi jest wo perwych otwiczatelnyj bo jemu tyżze powireno i szczo protoje do neho pred wsem należyt wsiakich mir użyty, szczooby na ślid złodija pryjty — a

mołby wydił powitowy lęhko sprawu zalyszyty, jestyby uże nyny mał pewnost', szczo kraj pokryje szkodu. Naj otże wydił sam toju sprawoju lipsze się zajme, a koły się riez wyjasnyt, tohde Sojm bude w położeniu diło rozpoznaty i swoje riszenie spokojno powziaty.

Ks. Marszałek: P. Zakliński ma głos.

P. Zakliński: Jestybyśmo chotily notowaty wsi kategorii sojmowych prezentiw i datkiw jakii tu w sem sojmi dodatkamy na podatki na nasz kraj uchwałeno, to mało by było jeden deń, aby wsi sbyraty a może ne wystarczyly na toje i alfabet. Nyny prychodyt nowa katrgorya a to jest datok za skradzeny hroszi. Ne wchodzu tu w blyższy obstojatelstwa toho, poneże tyi zistały poruszeny przez predbesidników, ale ne mohu najty tytułu, pid jakim mołbyśmo zapomohu tuju udiłyty. Wprawdi powit Jaselskij newynen za skradzeny w Wydili powitowom 10,525 fl. hroszi, ależ jakim sposobom prychodyt kraj do toho, aby skradzeny tyi hroszi popoźniał? Wże sprawozdatel zajawył neostorożnost Wydiła, bo w komnati, hde tyi hroszi stojały, ani grat, ani okonnyć nebyło. Otżeż neostorożnost Wydiła buła najbolszoju pryczynoju toj krađezy. W proczem naj perwsze islidowanie sudowe sprawu tuju wyjasnyt, a jesty się pokaże, że Wydił powitowyj jaselskij ne jest wynen, tohdy mozem diło toje rozsuzdaty i riszyty, czy myłoserdyje majem wyświdczyty abo nie. Poperaju protoje wnesok posta Grocholskoho, perejty nad tym predmetom do porjadku dnewnoho.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Jako członek Wydziału krajowego czuję się obowiazanym zwrócić uwagę Wysokiej Izby na postanowienie §. 48 ustawy o reprezentacyi powiatowej. Otóż jakkolwiek podzielam zupełnie zresztą zapatrywanie tych Panów, którzy przemawiają za przejściem do porządku dziennego, jednakże nie sądzę, ażeby upoważniało nas do tego postanowienie §. 48. ustawy o reprezentacyi powiatowej. Sejm za pośrednictwem Wydziału krajowego (opiewa ten §.) czuwa nad tem, ażeby majątek zakładów powiatowych nie został uszczuplony — uszczuplenie majątku nastąpiłoby wtedy, gdyby ta sprawa poszła w niepamięć. Mojem zdaniem, najodpowiedniejszym jest wniosek p. Splawińskiego, który przekazuje tę sprawę Wydziałowi krajowemu, a to z tych powodów, że jakkolwiek Wydział krajowy nie ma prawa przeprowadzania śledztwa dy-

scyplinarnego, jednakże są inne jeszcze środki dochodzenia do wynagrodzenia tej szkody, która by dotknęła majątek powiatu — albowiem tak znaczna suma, nie pochodząca z bieżących dochodów powiatu, jest niewątpliwie majątkiem powiatu, a to tem pewniej, że każdy zaciągający pożyczkę staje się właścicielem pieniędzy mu pożyczonych. Ponieważ zatem powiat na własności swojej został w tym wypadku pokrzywdzonym, jest Wysoka Izba powołana czuwać nad tem, aby grożące uszczuplenie majątku zostało odwróconem. Jakkolwiek tej sprawy nie można dochodzić w drodze dyscyplinarnej, to prócz dochodzenia karnego przeciw złodziejom jest droga cywilna, na której można poszukiwać szkody przeciw tym osobom, które były obowiązane strzedz tego majątku powiatowego i nie dopuścić, ażeby skradzionym został. Sądzę przeto, że najodpowiedniejszym jest wniosek p. Spławińskiego, poparty wnioskiem p. Zyblikiewicza, ażeby tę petycję odeśłać do Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński: O ile słyszałem z ust p. Grocholskiego, to p. Grocholski zupełnie mnie nie zrozumiał. Ja takiego wniosku, o jakim p. Grocholski wspomina, nie stawiałem, bo nie żądałem, ażeby Wydział krajowy prowadził jakieś śledztwo dyscyplinarne. Postawiłem tylko wniosek, ażeby na teraz przejść nad tą sprawą do porządku dziennego i odstąpić ją Wydziałowi krajowemu do ścisłego zbadania i zdania sprawy Sejmowi. Tu więc pozostawiona jest wolna ręka Wydziałowi krajowemu, w jaki sposób chce tę sprawę zbadać. Rozumie się, że musi przeczekać, aż śledztwo karne zostanie przeprowadzonym i rezultat tego śledztwa przejrzeć. Zgadzam się z twierdzeniem p. Skwarczyńskiego, że Wydział krajowy może nawet sam prowadzić śledztwo dyscyplinarne przeciw tym, którzy zawinili; może zawisłem uczynić swoje zdanie od tego, ażeby rada powiatowa prowadziła sama śledztwo karne i przedłożyła sprawozdanie Wydziałowi krajowemu, może wreszcie postąpić jak będzie uważał za stosowne, aby dojść, kto rzeczywiście winien i czy rada powiatowa lub powiat jasielski zasługuje na to, ażeby umorzyć tę kwotę i w jakiej wysokości, czyli też nie. Więc nie tej treści, jak p. Grocholski pojął, stawiałem wniosek, ale zupełnie innej i w tej formie go utrzymuję.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Mnie się zdaje, że pomiędzy trzema wnioskami: moim, p. Grocholskiego

i p. Spławińskiego, zachodzi różnica tylko co do wyrazów. P. Spławiński najpierw wnosił przejść nad petycją do porządku dziennego. Wyznaję, że się tego wniosku przeląkł; przejście bowiem do porządku dziennego w znaczeniu parlamentarnem znaczy usunięcie sprawy na zawsze. Tego nie chciałbym. Przeląkłem się także wniosku p. Grocholskiego, stawianego już po zanknięciu dyskusyi, aby przejść do porządku dziennego tylko na dziś, później zaś gotów jest wziąć rzecz ponownie pod obradę. Jest to więc to samo, co ja ściśle parlamentarnie sformułowałem, aby sprawę tę zawiesić. Otóż tedy między moim wnioskiem a wnioskiem p. Grocholskiego właściwej nie ma różnicy, tylko jest ta, że p. Grocholski lakonicznie żąda przejścia do porządku dziennego, przypuszczając późniejsze podjęcie tej sprawy, jednak niedopuszczając, aby Wydział krajowy zbadał rzecz i zdał sprawę. Wydział krajowy będzie musiał czekać rezultatu sprawy karnej. Dziś nie wiemy, jak stoi sprawa karna, nie wiemy, jak się zakończy, czy winni są lub nie. Otóż sąd w wyroku swoim to wszystko wypowie; z tego wyroku może się okazać, czy ci, którzy przechowywali pieniądze, dopuścili się uchybienia lub nie.

Ale co więcej, gdybyśmy tego nawet później nie mieli, to Wydział krajowy ma możność zbadania tej sprawy, choćby nie miał władzy dyscyplinarnej. Zbadać bowiem może zawsze, bo ma pieniądze do żądania, a czy będzie po formie badał, czy po formie zda sprawę lub nie — mniejsza o to, bo wszakże o życiu lub śmierci rozstrzyga lud, rozstrzygają przysięgli, którzy nie postępują po formie, ale według swego sumienia mówią: winny lub niewinny.

Dla czegoż Wydział krajowy nie miałby mieć także sumienia i powiedzieć, że uchybienie było ze strony Wydziału powiatowego. W takim razie nie będziemy potrzebowali płacić za powiat. A zresztą jeżeli nie Wydział krajowy, to Rada powiatowa będzie mogła pociągnąć Wydział do odpowiedzialności i rzecz bliżej dochodzić. Jednem słowem idzie mi o to, aby sprawę załatwić sprawiedliwie, aby ten, który uchybił, nie otrzymał — jak to jeden z posłów się wyraził — premii za swe uchybienie. Idzie mi z drugiej strony również o ludność powiatu, bo tu nigdy zgodzić się nie mogę z p. Grocholskim, który przez analogię cytuje, że gdyby powiat był zaciągnął pożyczkę w banku, to bank tej pożyczki nie opuściłby mu. Bank a Sejm jest to coś innego. Bank daje pożyczkę dla interesu — Sejm zaś nie.

Sejm ma inne motywa badać gorliwie, czy ma ściągnąć sumę lub czy ją złożyć na barki kraju. Powiat zaś mógłby udać się do kraju o ratunek lub zasiłek nawet wówczas, gdyby mu pożyczkę zaciągniętą w banku skradziono. Dla tego zgadzam się z wnioskiem p. Spławińskiego i formułuję go w ten sposób:

„Zawieszając stanowcze załatwienie tej petycji Sejm poleca Wydziałowi krajowemu dokładne zbada-
nie tej sprawy i przedłożenie Sejmowi sprawozdania.“

Ks. Marszałek: Muszę się zapytać p. Spławińskiego, czy się zgadza?

Głosy: Zgadza się — Spławińskiego niema.

Ks. Marszałek: Dyskusya skończona. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski: Na zarzut uczyniony przez p. Męcińskiego, że i prawne powody przemawiają, by uwzględnić petycję Rady powiatowej jasielskiej muszę odczytać ustęp z ustawy 12. sierpnia 1873, w którym jest powiedziane w artykule drugim: Z zaciągniętej pożyczki mocen jest Wydział krajowy nie przekraczając ogólnej sumy 1,300.000 złr. w. a. w pierwszym roku po sankcjonowaniu niniejszej ustawy udzielać powiatom, których ludność zagrożoną jest niedostatkiem pożyczki, zdaje mi się po odczytaniu tego artykułu sankcjonowanej ustawy, iż Wydział krajowy upoważniony nie był do rozporządzania tą sumą w inny sposób jak na pożyczkę powiatową.

Co do wniosku posła Spławińskiego to w drugim przemówieniu sam sobie odpowiedział i odwołał, że nie mówił o śledztwie dyscyplinarnem, które zawadzało p. Grocholskiemu, zaś p. Grocholski w swem przemówieniu motywował powody tak samo jak komisya petycyjna dla których potrzeba okazuje się uwzględnić petycję Rady powiatowej, jasielskiej, lecz doszedł w końcu do tej konkluzji iż postawił wniosek przejścia do porządku dziennego nad tą petycją, czemu sprzeciwił się p. Zyblikiewicz i dostatecznie objaśnił powody, że załatwienie tej petycji dla lepszego rozpoznania tej sprawy przez Wydział krajowy odroczyć trzeba, ponieważ i komisya petycyjna przystępuje do wniosku p. Zyblikiewicza, byłby więc tedy czas stracony, gdybym się chciał w ocenienie wszystkich wniosków wdawać.

Pozostaje mi kilka słów odpowiedzieć szanownemu posłowi Kowalskiemu, co do wyrazu

przezemnie użytego w sprawozdaniu, że większa część sędziów powiatowych są za liberalni przy dochodzeniu popełnianych kradzieży. Otóż użyłem tutaj najdelikatniejszego wyrazu, jakiego tylko użyć mogłem. Była bowiem wymiana korespondencji między Wydziałem krajowym a Wydziałem powiatowym jasielskim o tej kradzieży i Wydział powiatowy w korespondencji swojej z dnia 10. czerwca następujące wyrazy unieścił, że jedynie tylko zastanawia go, iż sąd powiatowy jasielski za nadto wyczekująco w śledzeniu tej kradzieży postępuje, chociaż w końcu czterech mieszkańców miasta Jasła aresztował, lecz żadnych śladów nie wykrył, czyli postępowanie takiego sędziego może zadawalniać publiczność?

Nie jest to zresztą opinia moja co do postępowania niektórych sądów powiatowych, ale opinia całego kraju i szanowny p. Kowalski jako sędzia apelacyjny powinien wszakże wiedzieć, że c. k. wyższy sąd we Lwowie kilku sędziów powiatowych usunął od urzędowania i wytoczył karne śledztwo, a kilku mają śledztwo dyscyplinarne a zatem i sąd wyższy nie jest zadowolony ze wszystkich sędziów powiatowych. W skutek pobłażliwego czyli liberalnego jak kto chce nazwać postępowania sędziów powiatowych przyprowadzony jest kraj do bardzo smutnych stosunków, bo złodziejstwa, rabunki i morderstwa są prawie ciągle na porządku dziennym jak to w dziennikach wyczytujemy, czy taki smutny stan kraju nie jest naszym obowiązkiem wytknąć i o tych wspomnieć, którzy są w części przyczyną tego; ponieważ ten liberalizm dla złodziei przyprowadził kraj do tak opłakanego stanu.

Użyłem wyrazu, jak tylko mogłem najdelikatniejszego, żałuję, że się tak niepodał posłowi Kowalskiemu, Wydział jasielski wniósł petycję najpierw do Wydziału krajowego, prosząc, aby Wydział krajowy ją popierał. Wydział krajowy zaś odpowiedział, że nie może tego uczynić i radził, by Rada powiatowa udała się do Sejmu z petycją. Drugim powodem, dlaczego komisya petycyjna wniosła, aby in meritum rzecz rozstrzygać był ten, że Rada powiatowa uwiadomiła Wydział krajowy, iż śledztwo w sądzie powiatowym jasielskim jest na ukończeniu i żadnych śladów tejże kradzieży nie ma, ponieważ zaś petycja Rady powiatowej jasielskiej nie jest tak naglącą do załatwienia, gdyż dopiero w roku 1875 nastąpić ma podług planu umorzenia część spłaty skradzionych pieniędzy, więc upoważniony jestem oświadczyć w imieniu komisji, że się komisya petycyjna przychyła do wniosku p. Zyblikiewicza.

Ks. Marszałek: Przystąpimy tedy do głosowania. Przedewszystkiem poddam pod głosowanie wniosek p. Grocholskiego, który jest za przejściem do porządku dziennego. Potem mamy drugi wniosek p. Spławińskiego a trzeci p. Zyblikiewicza, którzy w zasadzie się zgadzają, jednak odmiennie swoje wnioski formułują.

Głosy: P. Spławiński zgadza się na wniosek p. Zyblikiewicza.

Inne głosy: Nie, nie.

P. Zyblikiewicz: To głosowanie rozstrzygnie.

Ks. Marszałek: Wreszcie mamy wniosek mniejszości.

P. Męciński: Mniejszość również zgadza się z wnioskiem p. Zyblikiewicza.

Ks. Marszałek: Więc tedy poddam najprzód wniosek p. Grocholskiego. Kto jest za wnioskiem p. Grocholskiego, aby nad tą petycją przejść do porządku dziennego, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość, wniosek upadł. Teraz poddam pod głosowanie wniosek p. Spławińskiego.

P. Zyblikiewicz: Proszę mój wniosek pierwszej.

Ks. Marszałek: Tamten wniosek był pierwszej postawiony, więc muszę go także pierwszej podać pod głosowanie.

Sekretarz p. Wereszyński: (czyta wniosek p. Spławińskiego): Ażeby zawieszając stanowcze rozstrzygnięcie tej petycji, odstąpić takową Wydziałowi krajowemu do ściślejszego zbadania i w swoim czasie zdania sprawy Wysokiemu Sejmowi.

Głosy: To jest to samo, co p. Zyblikiewicz wnosi.

Sekretarz p. Wereszczyński (czyta wniosek p. Zyblikiewicza): Zawieszając stanowcze załatwienie tej petycji, Sejm poleca Wydziałowi krajowemu dokładne zbadanie tej sprawy i przedłożenie Sejmowi sprawozdania.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Nie słyszałem redakcyi p. Spławińskiego, więc skoro on się na mój wniosek nie godzi, to ja się godzę na jego wniosek. (Śmiech).

Ks. Marszałek: Kto jest za wnioskiem p. Spławińskiego, zechce wstać. (Większość). Jest większość, a więc wniosek jest przyjęty.

Musimy teraz uzupełnić komisję edukacyjną przez wybór jednego członka.

P. Henryk hr. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Henr. hr. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki: Z powodu bardzo ważnych i licznych spraw, które nadeszły do komisji budżetowej i wobec tej okoliczności, że niektórzy członkowie tej komisji nie są obecnie we Lwowie, a niektórzy z powodu słabości lub z innych przyczyn od pracy się wymawiają, komisja budżetowa zmuszoną jest upraszać aby Wysoki Sejm raczył wzmocnić ją przynajmniej dwoma członkami. Jeżeli w innych komisjach pomnożenie członków utrudnia pracę i czyni komisję ciężką, to w komisji budżetowej jest inaczej, bo tu chodzi o dostarczenie sił, aby można rozdzielić pracę.

Proszę tedy, aby Sejm raczył wzmocnić komisję budżetową dwoma członkami.

Ks. Marszałek: Jest wniosek posła Wodzickiego, aby komisję budżetową wzmocnić dwoma członkami. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Więc po dokonanych uzupełniającym wyborze do komisji edukacyjnej przystąpimy do wyboru dwóch członków do komisji budżetowej. Przystępujemy teraz do pierwszego wyboru

Proszę teraz oddawać kartki na dwóch członków komisji budżetowej.

Na skrutatorów zapraszam następujących panów: p. Rutowski, p. Cywiński, p. Męciński, r. Kocko, p. Piliński, p. Szeliski, p. Fruchtman, p. Krzyżanowski i p. Chrapek.

Sekretarz Antoniewicz (czyta spis posłów, posłowie kartki oddają).

Poseł Hoszard zda sprawę z rezultatu wyboru do komisji edukacyjnej.

P. Hoszard: Głosujących było 102, absolutna większość 52, i tę właśnie liczbę otrzymał poseł Piotrowski.

Ks. Marszałek: Prosiłbym, aby komisja edukacyjna dziś już się ukonstytuowała, a jeżeli to

być nie może, to przynajmniej jutro o godzinie dziesiątej rano.

Z powodu zebrania się rady państwa, do której należy około 40 członków z naszego grona, jestem zmuszony opóźnić przyszłe posiedzenie.

Następne zatem posiedzenie będzie w sobotę 13. grudnia.

Co do porządku dziennego, to ogłoszonym on będzie dniem wprzód. Dziś nawet niema przedmiotów jeszcze, bo komisye nie dotąd mi nie przedłożyły.

Powtarzam raz jeszcze prośbę do komisyj, aby jak najprędzej zechciały przygotować materiały do dalszych prac sejmowych.

Posiedzenie zamknięte o godz. 1 min. 15.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów więc posiedzenie otwarte. Pan Sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Antoniewicz: (czyta protokół piątego posiedzenia z d. 5. grudnia r. b.)

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do właśnie odczytanego protokołu?

P. ks. Krasicki: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki: Protokół jest spisom faktiw do jakohoś predmetu odnosiaczych sia. Faktom buło wczera szczo wnesenie projektu do ustawy zany mujuczój dodatok do sojmowej ordynacji wyborczój stojało na poriadku dnewnom; dalsze buło faktom szczo kniaź Marszałok otworzył rozprawu nad tym predmetom, szczo dalszym buło faktom szczo kniaź Marszałok zajawył szczo dyskusja ne moze buty dlatoho, poneze Sojmi ne jest w kompleti. O tom obstoja telstw i nekompletu Sojmu ne obrituju żadnoj pomianki w protokoli i proszu dlatoho szczo by toje obstoja telstwo buło w protokoli zamiszczene.

Ks. Marszałek: Dotąd było zwyczajem, że jeżeli jakiś przedmiot z porządku dziennego nie przyszedł na porządek dzienny, nie wspomiano o tem nic w protokole, lecz jeżeli Wysoka Izba decyduje aby to było w protokole umieszczone, uczyni się zadość temu żądaniu.

P. ks. Pawlikow: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: Ks. Pawlikow ma głos.

Ks. Pawlikow: Dumaju szczo naszym programom jest regulamin Sejmowyj a piśla naszoho regulaminu majut buty wsi sobytia w protokoli zanotowani.

Ks. Marszałek: Sądze więc, że niepotrzebuję tego poddawać pod decyzję Wysokiej Izby. Poprawka ta będzie zanotowaną w protokole.

P. Skwarczyński: (Nie prosząc o głos.) Ale nie dla braku kompletu lecz dla braku $\frac{3}{4}$ części posłów, koniecznej do obradowania nad tym przedmiotem.

Ks. Marszałek: Będzie tak zanotowano. Zresztą nie żąda nikt głosu co do protokołu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, protokół przyjęty. Następuje dalszy ciąg petycyj.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Dalszy ciąg petycyj po dzień 5. grudnia 1873 do Sejmu krajowego wniesionych.

30. Brandys Stanisław, właściciel dóbr Kalwaryi powiatu Wadowickiego przez posła Zyblikiewicza, o zniesienie uchwalonej przez Wys. Sejm ustawy, względem zezwolenia gminie miejskiej Kalwaryi na pobór opłat gmianych od napojów spirytusowych.

31. Gmina miasta Krakowa przez posła Zyblikiewicza, o pozostawienie Sądowi krajowemu i wyższemu w Krakowie kompetencyi w sprawach hipotecznych większej posiadłości.

32. Lubaczów Rada gminna przez p. Józefa Jasińskiego, o budowę drogi krajowej z Rawy na Lubaczów do Oleszyc.

33. Komitet Opieki Narodowej przez posła Podlewskiego, o udzielenie subwencji.

34. Zakrzewska Maryanna, wdowa po Sekretarzu Wydziału krajowego, przez posła Podlewskiego, o dar z łaski w kwocie 400 złr.

35. Dąbrowa, Wydział powiatowy przez posła Dzwonkowskiego, o uchwalenie środków przeciw szerzeniu się cholery.

36. Tenże Wydział powiatowy przez posła Dzwonkowskiego, o rozpoczęcie budowy drogi tarnowsko-dąbrowsko-szczucińskiej z początkiem 1874 roku.

37. Tarnów, Wydział powiatowy przez posła Dzwonkowskiego, o rozpoczęcie budowy drogi tarnowsko-dąbrowsko-szczucińskiej z początkiem 1874 roku.

38. Czarny-Dunajec gmina przez posła księcia Adama Sapiełę, o przywrócenie napowrót siedziby Sądu powiatowego w r. 1859 z powodu pożaru do Nowegotargu przeniesionego.

39. Urzędnicy krajowi stanu lekarskiego, przez posła Hallera, o przyznanie dodatku aktywalnego.

Sekretarz p. Antoniewicz: (Przy petycji Nr. 30.) Wnoszę, ażeby tę petycję oddać Wydziałowi krajowemu.

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do tego wniosku. (Nikt.) Więc petycja będzie odesłana do Wydziału krajowego.